PRENUMERATA:
rocznie . . . . K 8·—
półrocznie . . . K. 4·—
kwartalnie . . . K. 2·—
numer pojed. 40 h.

Cena inseratów jednorazowo:
cała str. . . . . K. 32·—
1/2 „ . . . . K. 16·—
1/4 „ . . . . K. 8·—
1/8 „ . . . . K. 4·—
Drobne ogłoszenia 8 hl. od wyrazu — najmniej 80 hl.
Dla członków 4 hl. od wyrazu — najmniej 40 hl.

PRZEGLĄD POCZTOWY

NIEZAWISŁY ORGAN C. K. ADJUNKTÓW, OFICYANTÓW i ASPIRANTÓW POCZTOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY i WYDAWCA: KAROL JAROSZ.

ADRES
Redakcyi i Administracyi:
Kraków, fach pocztowy.

Tajemnica autorska ściśle zastrzeżona.

Rękopisów się nie zwraca.

Anonimy nie będą uwzględniane.

Członkowie krakowskiej i lwowskiej grupy Centr. Związku otrzymują „Przegląd poczt.“ bezpłatnie.

Nr. 15. **Kraków, dnia 1 listopada 1911.** **Rok II.**

CENTRALNY ZWIĄZEK

Adjunktów, Oficyantów i Aspirantów poczt dla Austryi

zwołuje niniejszem

Wiec Oficyantów pocztowych

z udziałem delegatów ze wszystkich krajów koronnych,

który odbędzie się

we Wiedniu we czwartek dnia 9 listopada o godzinie 8 wieczorem w sali hotelu „Monopol“ Mariahilferstr. 81

(Adres dla telegramów „Postoffiziant Wien“)

z następującym porządkiem dziennym:

1). Położenie ekonomiczne Oficyantów pocztowych
(Referent kol. W. Oleksy).

2). Aktualne kwestye zawodowe
(Referent prezydent Związku J. Lerner).

3). Wnioski.

J. Wnych P. P. Posłów obecnych w Wiedniu prosimy, by raczyli łaskawie zaszczycić wiec ten Swą obecnością, pragniemy bowiem w akcyi tej, w której Galicya bierze żywy udział, poszczycić się obecnością naszych Reprezentantów Parlamentu.

Przed wiecem uwag kilka.

Organizacya nasza gotuje się do manifestacyjnego wiecu we Wiedniu z udziałem delegatów ze wszystkich krajów Austryi w dniu 8. b. m. Nie jest on pierwszym i nie będzie ostatnim. A może? Pragmatyka służbowa bowiem według projektu rządowego zawiera dwa paragrafy, które usiłują zabronić prawa koalicyjnego. Oficyanci pocztowi, setki razy oszukani, wykpieni, zbywani obietnicami, staną znowu przed forum opinii publicznej, by oddać pod sąd ogółu społeczeństwa nędzę swą i pracę, by powtórzyć skromne swe postulaty, wymawiane od kilku lat nieustannie. Stajemy do wiecowej rozprawy w czasie najgorętszym, zorganizowani w jednym łańcuchu opasującej nas nędzy głodowej, a mimo to w masie silnej, zasobnej w środki i inicyatywę. Czekaliśmy zbyt długo cierpliwie, ale czas oczekiwań na spełnienie obietnic zużyliśmy skutecznie na uprawę organizacyjnej roli. Dziś tworząc potęgę zwracamy się do rządu i społeczeństwa z żądaniem zrealizowania skromnych postulatów. Zwracamy się w czasie najgorętszym. Rząd zrozumiał sytuacyę i ocenił. Z jednej strony przedłożeniem projektu nowych podatków na „poprawę bytu urzędników“ usiłuje odebrać urzędnikom sympatyę społeczeństwa, z drugiej strony zaś przez usta bar. Gautscha 27. października nazywa żądania urzędników i służby „z b r o d n i ą“. Więc zbrodnią jest jeżeli powiadamy: Nie możemy pracować za tak niskie płace, przy których wyżyć nie możemy? W oczach rządu jest zbrodnią każde dążenie nasze do ludzkiego bytu, do sprawienia sobie całych butów, do nakarmienia dzieci?

„Żadna klasa społeczna nie przychodzi do państwa ustawicznie z prośbami i pogróżkami“ — gniewa się bar. Gautsch. A któż ma przychodzić do państwa z prośbami? Któż jak nie urzędnicy? Któż jest ich pracodawcą, jak nie państwo? Od kogo mają wymagać płacy wystarczającej na wyżywienie rodziny jak nie od państwa, od tego państwa, które każe im płacić haracz lichwiarzom drożyźnianym?! „Żadna klasa społeczna nie przychodzi z prośbami i pogróżkami“. Czyż mają grozić może jeszcze agraryusze i kapitaliści lub kartelowcy? Dlaczegożby mieli grozić skoro na każde skinienie dostają od państwa wszystko czego sobie tylko życzą.

Stajemy 8-go b. m. na ogólno-austryackim wiecu przed sądem opinii publicznej. Sposób ten sam co już nieraz praktykowaliśmy, ale treść inna. Teraz nie będzie można zakończyć zgromadzenia słowami nadziei słodkiej. Całkiem inne uczucia owładają nami, bo zupełne zwątpienie w życzliwość rządu aż zbyt jaskrawo wysłowioną przez bar. Gautscha. Niech sobie w Austryi żyją wielbłądy, którym w czekaniu o głodzie nie wyczerpie się cierpliwość. My nie możemy się zaliczać do tej szlachetnej rasy. Żądamy chleba i ten musi nam być dany. Żądamy świadomi obowiązków swych i powinności wobec państwa i znajdziemy środki legalne.

Nie trzeba nas uważać za takich zwyrodniałych, byśmy nie pojmowali tragedyi życia. Nie mamy respektu przed wspaniałymi kryminałami, bo mamy za wiele rozsądku zdrowego, by nas można zepchnąć za ich ciemne wrota. Legalne środki istnieją i tylko temi posługiwać się będziemy.

O f i c y a n c i p o c z t o w i n i e p o z w o l ą s i ę n i g d y s p r o w a d z i ć z d r o g i s p r a w i e d l i w e j, c h o ć b y t o c h c i a ł y s p o w o d o w a ć n a j w i ę c e j d e m a g o g i c z n e p r o j e k t y n a j w i ę k s z y c h m ę ż ó w s t a n u.

W Austryi jest dosyć pieniędzy, gdy chodzi o upstrzenie Adryatyku nowymi okrętami po 60 milionów za sztukę. Dla potrzebnego pół miliarda na okręty i kanony obeszło się bez „iunctim“ podatkowego. Znajdą się i dla nas pieniądze. Znajdzie je parlament, który przez powtórne jednogłośne przyjęcie nagłego wniosku Pachera da nam możność częściowej ulgi w rozpaczliwem położeniu.

Na wiecu w dniu 8 bm. zgromadzą się reprezentanci organizacyi naszej ze wszystkich krajów koronnych Austryi i przedłożą nie pierwszy raz już pod sąd opinii publicznej postulaty nasze wobec zaproszonych posłów wszystkich frakcyi politycznych. Wysłuchają i wypowią swe zdania przedstawiciele parlamentu i po raz setny pójdzie deputacya do ministeryum, do rządu, zakomunikować te wiecznie „nieznane życzenia“. Uchwały, jakie zapadną na wiecu, będą bardzo doniosłej wagi. Bo zastanowić się i zadecydować musimy co dalej czynić nam wypadnie, by od głodowej śmierci uratować siebie i rodziny. Przykuci twardymi obowiązkami do miejsca pobytu, gdy droga kosztowna i daleka nie zezwala nam na zjazd masowy „z e s t r z e l m y m y ś l i w j e d n o o g n i s k o i w j e d n o o g n i s k o d u c h y“. Wyraz solidarności niechaj w każdej przybędzie miejscowości. N i e c h a j g ł o s r o z p a c z y k a ż d e g o z n a s p a d n i e t a m i r o z b r z m i e w a.

Wiec będzie potężnym wyrazem woli naszej i organizacyi. Organizacya jest punktem ciężkości i zasadniczą ostoją dzisiejszej epoki i porządku społecznego, jest jedyną bronią naszą, którą walczymy z gniotącą nas niesprawiedliwością — bronią, która nam zwycięstwo przynieść musi!

„Dalej z posad bryło — nowymi cię pchniemy tory“. — *Alfa.*

O tych, co przeszli.

Przeszło skwarne lato, wśród którego wyłoniła się ciężka atmosfera zaburzeń i walk drożyźnianych, społecznych i narodowych i przeciągnęła czarna chmura dziejowa, z której padł niespodzianie piorun i zabił Stołypina i zaniosło się na poważne zawikłanie międzynarodowe.

Nadeszła jesień.

Nastały smutne, dżdżyste, ponure dnie lub tęskne, melancholijne, słoneczne, bez dźwięków, barw tonów i woni, które nastrajają dziwnie duszę człowieka i budzą w niej echo wspomnień minionych dni lata a krzepią zarazem nadzieją, że to minie, że znów wróci czar i siła. Niezmiennym porządkiem przyrodzenia strudzona natura układa się do snu, by odpocząć po trudach i zbudzić się znów kiedyś z wiosną, wydać nowe pierwiastki życiodajne i pchnąć ludzkość dalej w swym pochodzie dziejowym. Nie przeraża ją ani huk dział, ani krwawe widma wojny. Kołysze ją tylko do snu cichy wietrzyk jesienny, a otula białą szatą śnieg.

Nie mógł Kościół wybrać lepszej pory na uroczystość W. Swiętych, dostroić z naturą do jednego tonu i spotęgować wrażeń wspomnień poświęconych tym, co już byli, przeszli, złożyli swe kości w grobie, by po trudach i niewygodach tego życia odpocząć w Wieczności.

Ileż dziś budzi się w duszy człowieka rzewnych wspomnień?

Ileż to serc kochających niedalej może jak przed rokiem przestało bić dla nas?

Ile w tym czasie złamało się egzystencyi wskutek trudów, bólów i zawodów?

Ten dzień dla nas szczególnie jest wspomnieniem niezwykle bolesnem, bo te zimne mogiły kryją także towarzyszy naszych szeregów, których życie stargała przedwczesna praca bez wytchnienia i odpoczynku, a zgębiła troska o los rodziny lub najbliższych. Ile nieszczęśliwych sierót roni dziś łzy na grobach swych mężów i ojców i narzeka na swój los nieszczęsny! Cóż im pomoże? — Czy to, że z pod zeschłych chwastów tych zimnych mogił zdają się wydobywać smętne, ponure, złowrogie westchnienia i jęki, które nie zdają się ich pocieszać, ale nas żyjących wzywać do walki nieustannej, walki bez wytchnienia, jakiem jest nasze życie, do silnego dążenia naprzód bez chwili odpoczynku, do łącznej solidarności. Może wysilą się i nasze dążności, może i my legniemy przedwcześnie w grobie, utoniemy jak oni w zapomnienia fali, ale życiem naszem utorujemy drogę tym, co po nas przyjdą, dostarczymy im nowego zasobu sił, nowej treści z której oni czerpać będą w drodze do lepszej i szczęśliwszej przyszłości. Niech więc ten dzień będzie wspomnieniem i przypomnieniem zarazem, że i my godnie powinniśmy spełnić zadanie swego życia.

Potens.

Dnie krytyczne.

Straszne skutki drożyzny ogólnej, wyciskające piętno złowrogiego działania przedewszytskiem na warstwach ze stałych płac żyjących, zmuszają wszystkie kategorye funkcyonaryuszy państwowych do gwałtownej walki obronnej. Walka ta, chociaż różnie przez różnych jest prowadzoną, ma jednak tensam wspólny cel, to jest spowodować rząd, aby pobory funkcyonaryuszy wobec drożyzny szalonej sprowadził do odpowiedniego stosunku.

Można sobie o nędzy panującej myśleć jak się chce i z jakiegokolwiek punktu widzenia, faktem jednak niezaprzeczonym pozostanie, że nędza ta stoi w związku z fałszywą polityką handlową i gospodarczą, uprawianą w Austryi od dziesiątek lat. Jeśli wymiar dzisiejszych płac wystarczającym mógł być wtedy, gdy utrzymanie jednostki czy też familii nie było tak kosztowne jak dzisiaj, to nie można się dziwić, że funkcyonaryusze państwa od rządu, ociągającego się zawsze latami w takich sprawach, żądają energicznie i słusznie gruntownej rewizyi swych poborów. Rząd nie mógł być dłużej obojętnym na wzmagający się olbrzymio ruch i wystąpił z projektem podwyższenia poborów, mocą którego podwyższone być mają płace kolejarzy, urzędników państwowych i służby, oraz innych czy to w kontraktowym stosunku lub na innych warunkach zostających funkcyonaryuszy pocztowych. Podwyższenie to nie ma być pokrytem z funduszów bieżących, lecz z nowych podatków. Zaprawdę mądry krok rządu!

Dotychczas widział rząd publiczność zawsze po stronie urzędników. Obecnie przez „iunctim" podatkowe usiłuje odebrać urzędnikom tę sympatyę. Już z tego samego powodu forma przedłożenia rządowego jest nie do przyjęcia. Idźmy dalej. Ofiarowane 30 milionów, mają usunąć kolosalną nędzę setek tysięcy funkcyonaryuszy (!) lecz dopiero po uchwaleniu przez parlament nowych podatków. Czy można się więc dziwić, że w szeregach urzędnictwa wywołało to złowrogi pomruk i niedwuznaczne objawy powszechnego wzburzenia? Jeżeli rząd nie zechce lepszymi względami się kierować, w najbliższych tygodniach grozi niebezpieczeństwo normalnemu tokowi przedsiębiorstw państwowych. Miejmy nadzieję, że nie przyjdzie do tego. Staraniem rządu i troską posłów będzie oszczędzić funkcyonaryuszom walki. Poniżej omawiamy bliżej wydarzenia ostatnich dni.

Przedłożenie rządowe.

Przez uchwalenie nowych podatków ma się uzyskać kwotę na dodatek dla funkcyonaryuszy państwowych. 20 milionów przypaść mają kolejarzom, około 10 milionów innym funkcyonaryuszom państwa. Urzędnicy państwowi według przedłożenia rządowego otrzymać mają podwyższenie dotychczasowego dodatku aktywalnego

w XI. randze o 30%
„ X. „ „ 25%
„ IX. „ „ 20%

Służba państwowa zaś o 15%. Oficyanci pocztowi jak słychać otrzymać mają 7% teraźniejszych płac. Formę przedłożenia zwalczają nietylko interesowani, — z wyjątkiem organizacyi certyfikatystów (Habacht!) lecz także wszystkie kluby poselskie. Przedłożenie przekazano bez czytania komisyi dla spraw urzędniczych.

Głosy o rządowem przedłożeniu.

Jeden z posłów.

Redaktor nasz odbył interwiew z pewnym wybitniejszym posłem, który sam jest urzędnikiem, na temat projektu rządowego. Poseł ów przywiązuje do projektu rządowego różne domysły i mówi: My urzędnicy państwowi, oczekiwaliśmy przedewszystkiem awansu czasowego.

Skoro droga okazała się za długą lub ewentualnie skomplikowaną, to można było tę część wyłączyć z pragmatyki i dać ją w drodze rozporządzenia.

Dodatek drożyźniany powinien być traktowany jako czasowy dodatek. Bardzo trudno dziś przesądzać obrady Izby nad przedłożeniem. O ile sytuacya da się przewidzieć, sądzę, że większość Izby będzie za podwyższeniem dodatku, ale bez „iunctim" podatkowego. Według mego zdania muszą urzędnicy głównie naciskać na uzyskanie „awansu czasowego". Co się zaś tyczy oficyantów, o których Panu chodzi, to byłoby najlepiej, aby oficyanci odrzucili ten sposób poprawy, a wtedy będą mieć wolne pole do forsowania od lat żądanej trwałej regulacyi swego stanu.

Urzędnicy państwowi

na wiecu w ratuszu wiedeńskim dnia 10 października w liczbie z górą 8000 uczestników oświadczyli się przeciw projektowi rządowemu. Oficyał poczt Pauernfeindt wypowiedział główny referat, w którym, wśród ogólnego aplauzu, zalecił odrzucenie. Wszyscy inni mowcy złożyli równobrzmiące oświadczenie. Zgromadzenie postawiło żądanie awansu czasowego i dodatku drożyźnianego w wysokości 20% od poborów.

Kolejarze.

Tak zwana koalicya związków kolejarzy wyznaczyła dzień 1-go, później 15-go października jako termin rozpoczęcia biernego oporu. I oni nie są zadowoleni z ofiarowanych im 20 milionów, lecz żądają o wiele więcej. Za pośrednictwem niemieckiego związku narodowego prowadzono rokowania, nagrodzone skutkiem takim, że rząd zamiast 20 milionów obiecał dać kolejarzom 23. Faktem jest, że kolejarze odstąpili od biernego oporu wskutek ustępstwa rządu.

Służba pocztowa

omawiała i odrzuciła przedłożenie rządowe na dwu posiedzeniach mężów zaufania. Uchwałę tę zakomu-

nikowano ogółowi w dziennikach i wysłano deputacyę do parlamentu. Równocześnie omawiano plan zwołania do Wiednia powszechnego wiecu pocztowego z udziałem delegatów całej Austryi.

Oficyanci pocztowi.

Na ostatniem posiedzeniu Wydziału Centralnego Związku adjunktów oficyantów i aspirantów dla Austryi we Wiedniu odrzucono 7%-wy dodatek jednogłośnie przyczem podkreślono, że łączenie dodatku drożyźnianego z nowymi podatkami jest niemożliwem do przyjęcia. Pozatem podwyższenie szematu płacy o 100 kor. rocznie jest niczem dla nędzy oficyantów i żadnego polepszenia stosunków nie przyniesie Odebranoby tylko znowu na długi czas drogę do spełnienia postulatów naszych odnośnie do gruntownej regulacyi stosunków. Posłowie Pacher, dr. Hofman i Wastian wnieśli dnia 5-go października nagły wniosek, nad którym w niedługim czasie będzie parlament powtórnie radził. Na tę akcyę organizacya zwraca teraz uwagę, do niej przywiązuje znaczenie i dla niej działa.

* * *

Z krótkiego powyższego przedstawienia widać jasno naprężoną sytuacyę teraźniejszą. Wszystkie organizacye działają z wielką uwagą i rozwagą, a świadome swej odpowiedzialności zostawiają parlamentowi pierwsze słowo. Żadna organizacya nie chce walki. Zostanie jednak do niej zmuszoną, to poprowadzi ją mimo gróźb i ostrzeżeń aż do końca, aż do zwycięstwa!

Promyk światła.

Utworzenie na mocy najwyższego rozporządzenia nadzwyczajnej komisyi dla przygotowania reformy administracyi wewnętrznej w Austryi powitaliśmy ze szczerem zadowoleniem, wzkazując na to, jak bardzo reforma taka jest w Austryi potrzebna. Niestety miesiąc za miesiącem mijał, a o powołaniu do pracy tej komisyi nic nie było słychać. Nie dziw, że w niektórych kołach zrodziła się obawa, że jak w tylu innych ważnych sprawach, tak i w tej — skończy się w Austryi znów na dobrej chęci tylko.

Lecz stało się inaczej. 20 października ogłosiło c. k. biuro korespondencyjne program pracy dla tej komisyi, z czego zapewne wolno wnosić, że zwołana ona zostanie już wkrótce. Bądź jak bądź nowy to krok naprzód.

O programie tym i dołączonym do niego regulaminie obrad, jakkolwiek są to elaboraty bardzo obszerne, nie wiele można powiedzieć. Jak wszystko, co wychodzi z rąk biurokracyi austryackiej, tak i te elaboraty grzeszą zbyt wielką formalistyką i pedanteryą biurokratyczną, a za mało tchną... światłem i życiem. W dodatku zaś z wielkim naciskiem w nich zastrzeżono, ażeby komisya w ewentualnem rozpędzie reformowym nie naruszyła w czemkolwiek... uświęconych tradycyi i zasad wybróbowanej w ciągu wieków administracyi państwa austryackiego.

My powiedzieliśmy: nie wybróbowanej, lecz zaskrzepłej administracyi. Historyczne próby jakie ta administracya przechodziła, za każdym razem bardzo zły dla niej i dla państwa wydawały rezultat. Dlatego też rząd nie powinien strzedz, lecz burzyć wprost jej... średniowieczne tradycye i „zasady“.

Tego atoli obecne pokolenie zapewne się nie doczeka.

Że z reformowej działalności komisyi wyjęto sądownictwo, koleje (!) poczty i domeny — jest to jeden, chociaż tylko maleńki promyk światła. Jest nim owo łaskawe zezwolenie rządu, ażeby komisya w niektórych sprawach zapytała się o zdanie co do potrzeby reform — urzędników wszelkich stopni, aby ich **wezwała** do wypowiedzenia **swego** zdania.

Nareszcie więc uznano, że i ci ludzie, ci wypróbowani wytrawni praktycy w dziedzinie administracyi państwowej mogą mieć sąd własny, bardzo pożyteczny dla państwa, nareszcie i tych praktyków dopuszczono do głosu!

Nie wiele to wprawdzie, ale i to witamy z zadowoleniem.

Życzenia „nieznane“.

„Neue Freie Presse“ w artykule p. t. „Die Wünsche der Postoffizianten“ rozprawia nie tylko na temat żądań naszych wogóle, lecz także omawia stosunki naszego stanu w szczególności, a wypowiada przytem pewne uwagi, które z wielu względów zmuszają nas do omówienia i odpowiedzi. Kto zna punkt zapatrywania czynników wyższych na kwestyę oficyantów poczt, nie będzie ani chwili wątpił, gdzie należy szukać źródła, z którego „Neue Freie Presse“ czerpie informacye do nazwanego artykułu. Są to aż zbyt dobrze znane „sęki“, które wyszukuje się zawsze wtedy, gdy padnie żądanie zrównania socyalnego oficyantów poczt z kolegami „państwowiakami“, są to tesame frazesy, które fruwają wtedy, gdy z powodzi kwestyi personalnych, wyłaniać się poczyna na plan bliższy mizerera naszych stosunków. Cóż z tego, że oficyant pocztowy w czasie wieloletniej służby swej nienagannej i w każdej dziedzinie pocztowości wykazał pełne uzdolnienie w wypełnianiu nałożonych nań obowiązków? Zupełnie nic. Gdy on wreszcie, jako owoc długoletniej swej pilności, niedostatku i zwątpienia, chce uzyskać skromną posadę asystenta, nagle usiłuje się wmówić w niego, że nie posiada kwalifikacyi do uzyskania takiej posady, a jeśli poważy się wskazać na swą nienaganną służbę, daje mu się lakoniczną odpowiedź, że według istniejących przepisów nie ma absolutnego prawa do osiągnięcia tej wysokiej godności!

To ulotne słowo „können“ daje władzy naszej nieograniczoną samowolę stanowienia o przyszłości oficyanta pocztowego. Tak jednak nadal być nie może. Prawdopodobnie w najbliższej przyszłości będzie to ograniczone wyraźnie.

Jakież to więc przyczyny dla których władza motywuje negatywne swe stanowisko? Naprowadzają przedewszystkiem mniejsze wykształcenie, tem więcej dla tego, że niektórych przyjęto nawet z mniejszymi warunkami, aniżeli normalnie ustanowiono. Czyż nie ciśnie się tu samo przez się pytanie, dlaczego właściwie wogóle przyjmowano takich ludzi? Albo dla nienagannego pełnienia służby przy poczcie, jest wymagane pewne wykształcenie — czego tu nie można zaprzeczyć — albo nie. W każdym wypadku obowiązkiem władzy jest stosować się do norm istniejących. Skoro nie czyni tego, skoro ustępuje dowolnie, robiąc wyjątki, to sama za to jest odpowie-

dzialną. Bezwarunkowo jednak musi być strzeżoną sprawiedliwa zasada, że za równą pracę tesame warunki służbowe obowiązywać muszą, tosamo znaczenie i wynagrodzenie. Przekaz pocztowy posiada zawsze tęsamą wartość, czy to wystawiony przez oficyała czy oficyanta, wymaga takiej samej manipulacyi służbowej, podlega takiej samej taksie. Czy to rzeczywiste i jasne przedstawienie miałoby być tylko dla nieprawnika zrozumiałem?

Rozumie się samo przez się, że różnica w poborach przy tej samej czynności służbowej, ale tylko stosunkowo do lat służby musi i nadal pozostać; zupełnie zaś niezrozumiałem jest, jak mogą uczeni w prawie jegomoście tak niedorzecznie rozumować, aby urzędnicy z temi samemi potrzebami życiowemi w jarzmie tychsamych obowiązków byli tak rażąco różnie wynagradzani i traktowani.

Aby jeszcze raz bliżej nieco omówić sprawę wykształcenia, musimy — jak to już często — podkreślić, że jeżeli kto, to właśnie my przy najróżniejszych sposobnościach wypowiadaliśmy żądanie, aby nie przyjmowano bezwarunkowo ludzi z mniejszymi warunkami jak przepisane. Dlaczego władza nie trzyma się przepisów? Jest może za mało petentów z wymaganemi studyami? To jest nieprawda! Natomiast niezaprzeczoną prawdą jest, że w tych ludziach z mniejszem wykształceniem chce się mieć argument przeciw wszystkim usiłowaniom naszym zmierzającym do poprawy bytu. A dalej pociąga za sobą to dobre, że oszczędza się na krwi tej kilka tysięcy koron rocznie. Jeśli się w ten sposób losem ludzi, ich wytrwałością i cierpliwością frymarczy, nie można się dziwić, jeśli z piersi gorętszej w nierozwadze padnie nie obmyślone słowo, które lepiej, aby nie było wyrzeczone.

„Neue Freie Presse“ pisze, jakobyśmy żądali, by „die Bevorzugung der Naturanten und juristisch gebildeten Beamten des Postdienstes aufhöre“. Zaznaczamy, że nigdy nie wyrażaliśmy życzenia w tej formie. Nie dalej, jak w ostatnim numerze stwierdziliśmy tylko, że pełnimy tęsamą służbę co urzędnicy państwowi, a stąd wypływa podstawa do żądania, aby nas przenoszono do statusu urzędników państwowych.

Jeżeli w statusie urzędników państwowych znajdują się ludzie bez matury, a mimo to kwalifikują się do służby, to musi i nadal tak pozostać.

Co się zaś tyczy wyróżniania prawniczo wykształconych urzędników w służbie pocztowej, to odnośne zapatrywania nasze wyraziliśmy tylko w tej formie, że w służbie administracyjnej byliby lepsi praktycy jak teoretycy, przyczem uwzględnialiśmy również i inny sposób prawników jako praktykantów, a mianowicie, że powinni oni tak jak my we wszystkich dziedzinach służby rzeczywiście i samoistnie przez pewien okres lat pracować. Wtedy zniknęłaby samo przez się pogardliwość dla służby manipulacyjnej, która ujawnia się najlepiej w niedostatecznej zapłacie, a co szczególnie podnieść należy, zniknęłyby te polujące na siebie, wzajemnie się uzupełniające lub znoszące rozporządzenia, które na tok służby hamująco działają i są przeszkodą. My nie obniżamy bynajmniej wartosci wykształcenia prawniczego, które otwiera drogę do wyższych urzędów i zaszczytów, chcielibyśmy jednak, aby również nie obniżano wartości naszej pracy i oddano jej uznanie należne. Szczególne jakieś błędne pojęcia o pracy panują w sferach kierujących, gdyż nie inaczej świadczy ciągła redukcya personalu przy równoczesnem zwiększaniu objektu pracy. Gdyby prawnicy byli czynnymi w służbie ruchu, to wtedy rzeczywistość i jej zrozumienie wywarłoby inne działanie, nie tak szkodliwe dla służby i sprawujących ją organów. Zniknęłoby wtedy koncesyonowane przez władzę bractwo „naganiaczy“, którzy w arcyrozmaity sposób spełniają osławione swe posłannictwo, a u „góry“ samo przez się wyrobiłoby się przekonanie, że urzędnik pojmujący swe obowiązki, bez „naganiacza“ wypełnia to co jest w jego zakresie, podczas gdy nie świadom obowiązków swych przy najenergiczniejszem napędzaniu nie zrobi nigdy tego, co mógłby zrobić przy dobrej woli.

Specyalne zamiłowanie do „raportów“, mające źródło swe w bardzo nizkich względach, doznałoby z pewnością ograniczenia, gdyby pojęto rzeczywistość, że nawet wysoko uczony prawnik podlega taksamo ogólnej niewzruszonej prawdzie „errare humanum est“, jak zwykły śmiertelnik i że w nawale pracy pomyłki nie są nieuniknione.

Cóż pomagają te piękne głoski: „wzywa się do większej uwagi w służbie“ — rozbijają się o ludzką niemoc.

Informacye „N. F. Presse“ co do regulacyi stanu naszego brzmią, jakoby ona przed dwoma laty „częściowo“ już była dokonaną. Nieborak informator nie wyjaśnił dlaczego właśnie „częściowo“ regulacyę przeprowadzono. Studya nad nią trwają rzeczywiście bardzo długo... A może pierwotnie planowano tylko częściową regulacyę? Naturalnie że nie, bo częściowa byłaby dla miarodajnych czynników równie tak bezcelową jak dla nas.

Sprawa jest jasną: planowano cały kompleks regulacyi naszych stosunków, ale regulowanie to chciano w taki sposób przeprowadzić, aby dać coś z jednej strony, ale urwać z drugiej, naturalnie zawsze kierując się zasadą, by sprawa jak najtaniej wypadła lub wcale nic nie kosztowała. W ten sposób jednak nie da się przeprowadzić regulacyi, w której „nervus rerum“ jest ostateczne gruntowne rozwiązanie kwestyi i nie „częściowo“. Wreszcie cieszy nas poniekąd fakt przyznania bezskuteczności ostatniej regulacyi, który ujawnia się już w oficyalnych enuncyacyach, bo dotychczas twierdzono i rozszerzano szeroko wieści jakoby względem oficyantów wypełniono już wszystko, aby zapewnić im ich prawa. Oficyalny informator wypowiedział przynajmniej już raz nareszcie jedno słowo rzeczywistej prawdy.

Twierdzenie, jakoby oficyantów poczt używano tylko w urzędach przekartywujących i w służbie telegraficznej, z gruntu fałszywe, ma na celu obwieścić światu, jakoby oficyanci pełnili tylko służby podrzędne. Liczba rzeczywista tych, którzy na takich mniej odpowiedzialnych posterunkach służbę pełnią w stosunku do ogólnej ilości jest tak znikomo małą, że generalizowanie pod tym względem jest śmieszne. Pomijając to, że i urzędnicy państwowi taksamo pełnią służbę w oddziałach przekartowujących i t. d. musi być podniesionem, że oficyant pocztowy, który praktykę swoją zwykle przy nieeraryalnym urzędzie odbywa, a i później przeważnie w tychże urzędach jest zatrudniony, wyćwiczony jest we wszystkich gałęziach służby pocztowej, a nikt nie powie, że służba w urzędach nieeraryalnych, obok tego, że wymaga więcej czasu pracy, jest mniej odpowiedzialną. I ten argument przeciw nam uważamy za nieszczęśliwie wybrany.

Rozweselająco działa miejsce, gdzie mowa jest o tem, że nie znaną jest oficyalnie petycya zawierająca żądania oficyantów pocztowych i nie została do-

ręczoną. Widać z tego, że humor nie opuszcza naszych „najserdeczniejszych“. Nie możemy inaczej oświadczenia brać, jak tylko jako arcykomiczne. W miarodajnem miejscu nie znają naszych żądań! Od dziesięciu lat petycyonujemy i śpiewamy tę samą pieśń o ostatecznej regulacyi naszych stosunków służbowych, od lat walczymy pod pręgieżem ucisku i szykan o prawo do ludzkiej egzystencyi, aż nagle atakuje nas się wieścią, że nasze żądania jeszcze zawsze są „nieznane“.

„Należy się spodziewać“— tak brzmi przy końcu artykuł — „że urzędnicy państwowi nie wezmą udziału w mogącym się nadarzyć ruchu“. Ot — tu jest życzenie ojcem myśli. — Nadziei tej nie chcemy zupełnie rabować.

Buduje się i polega tylko na braku jedności urzędnictwa i służby, którą tak troskliwie się jątrzy i hoduje. My jednak spodziewamy się, że gdy przyjdzie czas zbierania owoców z tego nasienia, nie spełnią się oczekiwania kuratorów.

Zespolenie się wszystkich bez wyjątku w jedną całość stało się dziś więcej jak naturalną koniecznością, by zapewnić usprawiedliwionym postulatom znaczenie u tych faktorów, którzy absolutnej swej potęgi szukali tylko w naszej niejedności i rozbiciu.

Droga, którą kroczyć mamy do zwycięstwa zwie się **„organizacyą ogólną“.** *Lex.*

KRONIKA.

Koalicya pocztowców. Szalejąca drożyzna wszystkich artykułów niezbędnych do życia, nurtująca w najstraszniejszy sposób warstwy ze stałych płac żyjące, a więc przedewszystkiem funkcyonaryuszy państwa, spowodowała przyspieszenie akcyi, mającej na celu koalicyę funkcyonaryuszy pocztowych wszelkich kategoryi, a następnie jednolitą organizacyę ogólną. Z inicyatywy związku „Postbeamtenverein“ zebrali się we Wiedniu 7 październzika przedstawiciele i kierownicy wszystkich organizacyi funkcyonaryuszy pocztowych na wspólną naradę. Przedłożenie rządowe, jako zupełnie nie wystarczające i mijające się z celem, odrzucono jednogłośnie. Postanowiono sprecyzować żądania poszczególnych kategoryi i ująć w jeden ogólny kompleks rezolucyjny. Na następnem posiedzeniu tegoż samego komitetu omawiano wyczerpująco na podstawie dostarczonego materyału żądania wszystkich kategoryi, ujęto je w ściśle określone formy, a następnie w jedną ogólną rezolucyę, którą uchwalono wspólnemi siłami najenergiczniej zgodnie popierać. Zastanawiano się nad dalszą akcyą i środkami przeprowadzenia tych żądań i powzięto oopowiednie uchwały.

Wiece służby poczt i telegr. W ślad za akcyą obronną urzędnictwa kroczy równolegle i służba. Obok licznych wieców urządzonych w Galicyi przez organizacye panstw. urzędników poczt łącznie z urzędnikami klasowymi odbyły się dwa wiece służby, a mianowicie 28-go września w Krakowie, a 15 października we Lwowie. Na obu wiecach w uchwalonych rezolucyach domaga się służba pocztowa i podurzędnicy:

1) Zniżenia lat służby z 40 na 35 lat i osiągnięcia pełnych poborów I klasy w 40 roku życia; 2) utworzenia 7 stopni płacy dla stałej służby i awansu stopni płacy co 3 lata; 3) płaca ma się rozciągać od 1200 do 2300 K; 4) dodatku starszyźnianego co 3, 6 i 10 lat po 100 K; 5) podwyższenia dodatku aktywalnego; 6) podniesienia pensyi wdowiej na 600 do 800 K; 7) urlopu 14-dniowego do 10 lat, a 21-dniowego po 10 latach służby; 8) ograniczenia dziennej służby do 9 godzin, a nocnej do 12, za służbę pozaobowiązkową wynagrodzenie 40 h. w dzień, a 60 h. w nocy, lub 2 K za całą noc; 9) ograniczenia czasu służby prowizorycznej do 1 roku; 10) pomnożenia liczby doręczycieli na prowincyi i utworzenia III oddziału doręczeń (pisma urzędowe itd.) we Lwowie; 11) postępowej pragmatyki; 12) odpoczynku niedzielnego; 13) zniesienia ceł na artykuły spożywcze.

Nowa forma korespondencyi listowej. W miarę rozwoju ruchu i wymiany korespondencyi międzynarodowej, okazuje się potrzeba zaprowadzenia pośredniego środka porozumiewawczego między telegramem a zwykłym listem, względnie ekspresowym. Telegram jest zbyt drogi i musi być treściwy, dlatego nie może być użyty przy obszerniejszych wywodach i korespondencyach zaś list choćby nawet ekspresowy, wymaga przy największym pośpiechu conajmniej kilku dni na odpowiedź.

We Francyi wynaleziono nowy, pośredni i bardzo praktyczny sposób pośpiesznych korespondencyi, za pomocą t. zw. telegramu listowego. Nadawca pisze zwykły list i oddaje go w urzędzie telegraficznym. List ten nadaje urząd telegraficznie, ale w godzinach nocnych, podczas których jest ruch zmniejszony i urzędnicy są w możności takie listy przetelegrafować. List taki jest doręczony adresatowi najbliższą ranną pocztą, nawet w najdalszych krajach. Telegram listowy jest bardzo tani, bo słowo kosztuje tylko 1 centima. W naszych warunkach mogłyby być posyłane takie telegramy listowe tylko do tych urzędów, które są całą noc otwarte. Bądź co bądź byłoby to znacznem udogodnieniem dla publiczności, gdyby mogła w ten tani sposób przyspieszyć tok interesów.

O rozwoju ruchu telegramów listowych we Francyi świadczą następujące cyfry z ostatniego półtora roku: miesięcznie nadaje się około 15.000 tel. listowych o 50 słowach przeciętnie.

Większa część izb handlowych w Niemczech wniosła memoryał do państwowego urzędu pocztowego, aby i w Niemczech zaprowadzono listowe telegramy. Przy tej sposobności zapytano sfery interesowane w formie ankiety, o ile wskutek tego zarządzenia mogłyby odpaść zwykłe telegramy. Prawie wszyscy interesowani zgodnie stwierdzili, że telegramy listowe miałyby inny cel, a mianowicie, zastąpiłyby częściowo dzisiejsze listy ekspresowe i nie wpłynęłyby na redukcyę zwykłych telegramów, które są nieodzowne i nadal w interesach handlowych i przemysłowych, nie cierpiących zwłoki.

Automobile pocztowe. Związek fabryczny prowadzi od roku 1906 akcyę o zaprowadzenie państwowych automobilów pocztowych w Galicyi.

Automobile te, oprócz usług oddawanych poczcie, spełniałyby służbę pasażerską, przez co mają zapewnioną rentowność.

Pocztowe automobile zaprowadzone są w innych krajach koronnych, w Austryi górnej i dolnej, w Tyrolu (24), w Czechach (13), na Śląsku, a Galicya nie posiada żadnego. Dla Galicyi są proponowane następujące kursa automobilowe:

1) Kraków — Mogilany — Myślenice — Lubień — Skomielna biała — Chabówka z odnogą Myślenice — Sułkowice — Izdebnik — Kalwarya.

2) Stary Sącz—Jazowsko—Łącko—Krościenko—Szczawnica.

3) Grybów — Florynka — Krynica.

3) Kołomyja — Jabłonów — Pistyn — Kossów — Kuty — Wyżnica.

5) Horodenka — Stecowa — Śniatyn — Załucze.
6) ewentualnie Lwów — Dublany.

Wymienione linie prowadzą przeważnie do zdrojów i uzdrowisk, oddałyby im zatem usługę, a wygodę podróżującej publiczności, gdyż miejscowości te nie mają dobrej komunikacyi i są daleko położone od kolei. Na wiosnę b. r. wniósł Związek w tej sprawie memoryał do ministra Zaleskiego, a obecnie do ministerstwa handlu, domagając się zaprowadzenia wymienionych kursów automobilowych, tembardziej, że w budżetach za lata 1910 i 1911 figuruje niewyczerpana pozycya 1,100.000 K. „na dalsze zaprowadzanie automobilów pocztowych“.

Wnioski lwowskiej dyrekcyi poczt i telegrafów w tym względzie były dotąd zbywane przez ministerstwo handlu tem, że Galicya nie posiada dobrych dróg i jest krajem bardzo biednym. Oczywiśce takie uogólnianie jest nieuzasadnione, bo u nas w okolicach podgórskich drogi bywają dobre, a znajdujesię w kraju właśnie wiele takich, które wymienionym kursom zapewnią frenkwencyę. Obcy turyści nie będą się też krępowali nadal złą komunikacyą w Galicyi. Zapewne rząd obawia się, aby rodzima turystyka i „Gasthausy“ nie ucierpiały na korzyść naszej.

5 minut spoczywa dziennie wszelki ruch telegraficzny w państwie niemieckiem, co pewnie nie wszystkim będzie znane. Pauza ta trwa od 5 minut przed 7 w zimie przed 8 godziną z rana do wybicia tej godziny. Jest to chwila, w której główny urząd telegraficzny podaje wszystkim urzędom telegraficznym w państwie niemieckiem czas zegara berlińskiego. W podanym wyżej czasie złączone zostają wszelkie połączenia telegraficzne do jednego mianownika, a jedno naciśnięcie guzika przez urzędnika w Berlinie wystarczy, aby oznajmić wszystkim, nawet najdalej odległym urzędom telegraficznym w państwie niemieckiem, że teraz na normalnym zegarze Sternwarty bije godzina ósma.

Następnie nastawia się wszystkie zegary pocztowe stosownie do podanego przez Berlin czasu i podaje dalej normalną godzinę kupcom, hotelom, fabrykom i t. d., którzy podanie normalnego czasu abonują, za pomocą telefonu lub dzwonka.

Odpowiedź na konfiskatę.

Prześladowanie wydawnictwa naszego ze strony prokuratora odbiło się echem w całej Galicyi. Obok bardzo licznej korespondencyi z wyrazami sympatyi i słowami zachęty do dalszej pracy na obranym szlaku, kto mógł oddał grosz krwawo zapracowany, składając temsamem dowód solidaryzowania się z naszym prądem, a z datków tych pokryto w znacznej części koszt nadzwyczajnego wydania po konfiskacie. Redakcya składa gorące podziękowanie ofiarodawcom jak również tym, którzy słowami sympatyi raczyli ją zaszczycić, a równocześnie wyraża oświadczenie, że z obranej drogi nigdy nie ustąpi i nieustraszenie mimo wszelkich prześladowań walczyć będzie w obronie pogwałconych interesów oficyantów pocztowych.

W październiku na fundusz prasowy złożyli Koledzy: pp. Samborski, Kraków 2: 2 K. Kilianczyk, Tarnów 2: 50 h. Kuraś, Dynów 1 K. Kusianowicz, Oświęcim 2: 50 h. Bukała, Kraków 6: 50 h. Liebreich, Monasterzyska 2 K. Lis, Szczakowa 1 K. Legutko, Szczakowa 50 h. Leja, Ropczyce 1 K. Romaniak, Ropczyce 1 K. Wojciechowski, Zator 1 K. Rydzyński, Tarnów 1. 30 h. Cetera, Tarnów 1: 40 h. Zborowski, Wadowice 1 K. Pruski Julian, Złoczów 1 K. Denysiuk, Nowesioło z Podwołoczysk 1 K. Koledzy z Jaworzna 5 K., Włodzik Kazimierz, Tyczyn 1 K. Oficyanci z Gorlic 1 K. Onysków Piotr, Gorlice 50 h. Wyskiel Edward, Zagórz 60 h., Oficyanci Tarnopol 1 K., Zys Aleksander St. Sambor 1 K. Janicki i Makochoński, Skała 2 K. Podhalicz, N. Sącz 1 K. 80 h. Kuźkow T., Kęty 1 K. Patraszewski, Złoczów 1 K. Baran, Jabłonów 1 K. **Świderski drogą składki na fundusz prasowy z Nowego Targu 30 K.**, Wisz, Tarnów 50 h. Majkowski, Stróże 1 K. Brzeziński, Wiśniowczyk 1 K. Dzięgiel, Zakopane 30 h. W. N., Zakopane 30 h. Bieniasz, Skawina 1 K. Kościuszyński, Zakopane 30 h. Madej, Żółkiew 1 K. Dmytruk, Złoczów 1 K. Engelberg, Jasionów górny 1 K. Satke, Kossów 1 K. Kiryk M., Chorostków 1 K. Stolarczuk, Buczacz 1 K. Wołoszyński Tadeusz, Dzwiniaczka 1 K. Pietruszka Albin, Bestwina 1 K. Malinowski, Tarnów 20 h. Baran, Tarnów 20 h. Pokorny, Tarnów 20 h. Korner, Tarnów 1 K. Szamota, Bohorodczany 1 K. Leja, Ropczyce 2 K. Frischman, Delatyn 1 K. Koledzy z Oświęcima 1: 3 K. 60 h. Fintowski, Tarnopol 40 h. Szewczyk, Frysztak 1 K. Anonim „275“ 4 K. Krysiak, Sądowa Wisznia 1 K. Haas Eug., Toporów wygrane w kręgle 2 K. 20 h. **Koledzy z Krakowa, zebrane na uroczystości pożegnania kol. Hucińskiego 36 kor. 80 hal.**

NA FUNDUSZ POKOJOWY

Oficyanci, Szczakowa 4·60 kor.; Momigiewicz, Steciwko 3 kor.; Kuraś, Dynów 3 kor.; Koledzy z Jaworzna 4 kor.; Jan Hrybek, Podwołoczyska 10 kor.; Oficyanci, Tarnopol 2. 1 kor.; Worek, Zakopane 1 kor. Dudzik, Mosty wielkie wygrane w preferansa 1·20 kor.; Oficyanci poczt, **Borysław 24.76 kor.**; Oficyanci, Brody 2·70 kor. Ogółem zebrano **1.664 kor.**

NOWI CZŁONKOWIE.

Do krakowskiej Grupy przystąpili w październiku kol. p. p. N. Słowik Ropczyce, Jan Brykajło i Józef Rösner Podhajce, Stan. Krupski Kraków 2.

***Następny numer** „Przeglądu Pocztowego“, ze względu na olbrzymi materyał, jaki dostarczy wiec, konferencye i dyskusya w parlamencie nad wnioskiem posła Pachera, ukaże się w zwiększonej objętości dopiero około 23-go bm., a rozesłanym będzie tylko Członkom uiszczającym wkładki.*

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

LWOWSKIEJ GRUPY KRAJOWEJ

CENTRALNEGO ZWIĄZKU C. K. ADJUNKTÓW, OFICYANTÓW i ASPIRANTÓW POCZT

z powodu rezygnacyi przewodniczącego i złożenia mandatów kilku Członków Wydziału

odbędzie się we Lwowie dnia 12 listopada b. r. o godzinie 4 po południu w sali wykładowej c. k. Dyrekcyi poczt

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie czynności ustępującego Wydziału.
3. Wybór nowego Wydziału.
4. Wnioski i interpelacye.

Ze względu na ważność sprawy, jakoteż obecnej sytuacyi, uprasza się o najliczniejszy udział P. T. Kolegów tak ze Lwowa, jakoteż i z prowincyi.

Czcionkami Krakowskiej Drukarni Nakładowej, Spółka z ogr. odp. w Krakowie (dawniej W. Kornecki) pod zarządem Adolfa Nowaka.